Gazeta Wielkopolska.

Nr. 6. | Wtorek, dnia 9. kwietnia 1872. | Nr. 6.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. **Przedpłata kwartalna** wynosi w Poznaniu 1 tal. 5 sgr., na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum; w austryacko-węgierskiéj monarchii przyjmują przedpłatę wszystkie c. k. urzędy pocztowe. — Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9 i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu; **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu. Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya** i **Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

Wschód słońca o godz. 5 min. 20. — Zachód o godz. 6 min. 45. — W kalendarzu rzymskim: Maryi Egip. — W kalendarzu słowiańskim: Dobrosława.

Na miasto Poznań przyjmują tak przedpłatę kwartalną w cenie 1 tal. 5 sgr., jako też **przedpłatę miesięczną po 15 sgr.** i **tygodniową po 4 sgr**, **Administracya i ekspedycya** Gaz. Wielkopolskiéj, tudzież panowie:

Pan **C. Adamski**, Wrocławska ulica 9.
„ **J. Affeltowicz**, na Chwaliszewie.
„ **Jakób Appel**, Wilhelmowska ulica 9.
„ **Fontowicz**, w Bazarze.
Księgarnia T. H. Daszkiewicza, Ślósarska ul. 5.

Pan **C. H. Hoffmann**, narożnik Rynku i ul.Nowéj
„ **M. Kantorowicz**, Szewska ulica 19.
„ **H. Kirsten**, Podgórna ulica 14.
„ **M. Leitgeber i Sp.**, plac Wilhelmowski 3.

Pan **Mondré**, na Chwaliszewie.
„ **M. Michaelis**, Małe Garbary 11.
„ **K. Reyzner**, Wodna ulica 15.
„ **S. Żychliński**, ulica Berlińska 11.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 8 kwietnia.

Punkt ciężkości sytuacyi i to nie tylko austryackiéj, spoczywa dziś w Czechach, jak przed czterema miesiącami spoczywał w Galicyi. Gdyby podówczas delegacya galicyjska nie była poszła do Wiednia, dopókiby ministerstwo i większość deputowanych reichsratu nie była się formalnie zobowiązała, że przyjmie i przeprowadzi niezmienioną rezolucyą galicyjską,wtedy delegaci sejmów czeskiego, tyrolskiego, kraińskiego i innych byliby przybyli do Lwowa układać się o ukonstytuowanie Austryi, i albo centraliści byliby przyjęli warunki polskie, albo reichsrat nie byłby przyszedł do skutku, bo bez Polaków i inni federaliści nie byliby weszli do niego i ministerstwo Auersperg byłoby musiało ustąpić miejsca federalistycznemu. Będzie to musiało uczynić i teraz, jeżeli Czesi odniosą zwycięztwo przy wyborach. Przeciwnie jeżeli Niemcy większość pozyskają, to sejmy galicyjski i kraiński także niewątpliwie rozwiązane zostaną, jak to Tagblatt a nawet Dziennik polski i inne napomykają pisma, ażeby znaczniejszą pozyskać większość w reichsracie i za pomocą niéj bezpośrednie uchwalić do tego ciała prawodawczego wybory. Wtedy sejmy krajowe staną się zbyteczne i wszelkie stracą znaczenie, a centralistyczne rządy Niemców austryackich staną się podobnie jak badeńskie narzędziami powolnemi wskazówek berlińskich i planów germanizacyjnych cesarstwa niemieckiego.

Neue Tiroler Stimmen mówią, że „uwaga polityków obserwujących tak ważne dla całéj Europy ustalenie się wewnętrznych stosunków Austryi, zwrócona jest obecnie na Czechy, czyli na wybory z większych tamże posiadłości do sejmu, mające się odbyć 22 kwietnia. Że wypadek tych wyborów nadzwyczaj wielki będzie miał wpływ na wewnętrzne stosunki Austryi, czują instynktowo oba stronnictwa, tak centralistyczne, jak czeskie i dla tego poruszają wszelkie sprężyny, ażeby zwyciężyć.“ Reform Schuselki zaś pisze, „że tego rodzaju walki wyborczéj, jak obecna w Czechach, nie było jeszcze w dziejach państw konstytucyjnych. Ministerstwo występuje coraz drakoniczniéj. Wszędzie przeciw opozycyi występuje z załogami wojskowemi, z procesami kryminalnemi i aresztami. Przeciw członkom deputacyi petycyjnéj stronnictwa czeskiego rozpoczęto śledztwo, a centraliści mogą bez przeszkody swoje deputacye wysyłać. Przeciw osobom podpisanym na odezwie stronnictwa konserwatywnego szlachty historycznéj mają także wytoczyć śledztwo, ale odezwa centralistów, którzy z powodu wyborów do sejmu czeskiego a odnośnie do reichs ratu, odwołują się na związek z wielkim narodem niemieckim, akt całkiem antiaustryacki, doznaje poparcia od rządu.“

Czeski organ Politik wyraża się w sposób następujący: „Znaczenie naszéj walki sięga daleko poza granice królestwa czeskiego. Europa wie, dla czego się nami interesuje, jeżeli zwyciężymy stojąc na naszém pokojowém stanowisku prawném, to można będzie uniknąć okropnego codzień bardziéj zbliżającego się starcia pomiędzy światem germańskim a słowiańskim, przywodząc do skutku ugodę czeską, w skutek ktoréj kwestya czeska zostałaby pozbawiona niebezpiecznego paliwa. Gdyby nasze prawo miało uledz, to nastałyby czasy gwałtów, w których Czechy zajęłyby stanowisko, jakie Szleswig-Holsztyn zajmuje w świecie germańskim, t. j. byłyby lontem tlącym się przy beczce prochu walki rasowéj.“

W Berlinie zostanie dziś otwarty parlament niemiecki, niewiadomo zawsze, czy przez cesarza samego, czyli przez kanclerza państwa.

Wybory w Hiszpanii wypadły na korzyść rządu, który w Kortezach będzie miał 90 do 100 głosów większości. Tym sposobem dynastya Amadeusza znowu na czas jakiś tron hiszpański sobie zapewniła.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rotmistrza pozasłużbowego i właściciela dóbr rycerskich Jana Leopolda Lösch w Larkach w powiecie ostrzeszowskim wynieść do stanu szlacheckiego.

Korespondencye Gazety Wielkopolskiéj.

Lwów, 4 kwietnia 1872.

Och, jakże to u nas ciężko, leniwo każda rzecz publiczna zdąża do swego urzeczywistnienia w czynie, jak każda, najżywsze nawet u ogółu budząca zajęcie myśl lub cel narodowy słabną w toku ich przeprowadzenia! Koniecznie dziś wyżalić się muszę pod tym względem, a mianowicie na tutejszy komitet oświaty, który wygłosiwszy swe piękne cele w odezwie do kraju nie daje znaku życia, za cały dowód swéj działalności ogłaszając tylko od czasu do czasu spis datków luźnie i dość skąpo jak na cel i kraj wpływających do skarbu Oświaty. Prowincyi trzeba oddać tutaj słuszność, że w ofiarności stósunkowo wyprzedza stolicę. Ani śladu jednak dotąd owych zapowiadanych skarbonek, kolekt, pięknych egzekutorek.... Przykład zacnych Wielkopolanek nie znalazł tu dotąd naśladowniczek, a przecie nie godziłoby się nikomu pomówić nasze panie o brak gorliwości i skrzętności około spraw szlachetnych, patryotycznych; widocznie tylko brak inicyatywy i żywotności w Komitecie jest przyczyną, że rzecz równie pilna jak doniosła tak słabo tu postępuje naprzód.

Pobratymcy nasi i współobywatele a ulegający separatycznym uczuciom w obec narodowości naszéj, słowem mieszkańcy Galicyi pochodzenia ruskiego a dążności moskiewskich, lepszymi snać, niż my, są agitatorami w celach publicznych i pod tym względem służyć by nam powinni za przykład, jak za przestrogę służą pod względem wrogich nam dążności swoich. Oto właśnie krzątają się ci panowie a raczéj ci księża, bo cała ta klika nie liczy jak kilkudziesięciu starszéj daty proboszczów i kanoników unickich — krzątają się z fanatyczną gorliwością około wywoływania protestów ze strony gmin wiejskich przeciw nadaniu Galicyi przez żydowsko-niemieckich ich sojuszników w Wiedniu takich autonomicznych urządzeń, jakich domaga się rezolucya sejmowa. Gniazdem tych agitacyi jest mianowicie okolica przemyska a główną sprężyną dostojna osoba kanonika gr. kat. kapituły przemyskiéj, księdza Szaszkiewicza Grzegorza — za okolicą tą idą: Brzeżańskie, Stanisławowskie, Kołomijskie, za osobą zaś ks. dziekan zagwoździecki Herasymowicz i kilku proboszczów przytoczonych okolic. Koniec końcem jednak nie wiedzie się tym panom do tego stopnia, że niektóre gminy, na które chciano wywrzeć presyą pod tym względem i prośbą i groźbami nakłonić do podpisania „papieru przeciw rządom lackim“ publicznie w dziennikach polskich odsłaniają ich machinacye, oświadczając zarazem, że wiernemi chcą pozostać programowi sejmu, wyrażającemu życzenia całego kraju. Dzisiejsza Gazeta Narodowa ogłasza właśnie ciekawe w tym rodzaju oświadczenie gminy Uhrymowa dolnego (w Stanisławo-

Przegląd literacki.

Wilkońska Paulina z L. „Moje wspomnienia o życiu towarzyskiém w Warszawie.“ Poznań 1871.

Gdy po utracie politycznego bytu kraj nasz rozpadł się na trzy odrębne części, rozwijające się wśród odmiennych zupełnie warunków, gdy nowi władcy, trwożni o świeżo nabytą zdobycz porozdzielali nas kordonami, aby wedle słów litewskiego poety:

Przez nieugięte kraty i przez grube ściany
Nawet jęk nie dochodził, gdy brat był smagany,

wówczas życie narodowe skrępowane brutalną siłą, rozdzielić się téż musiało na trzy ogniska, z których jedno ogrzewało kraje pod zaborem rosyjskim, drugie pod pruskim, trzecie pod austryackim zostające rządem. Pośród przeróżnych okoliczności, pośród zewnętrznych i wewnętrznych wpływów ognisko jedno przygasało na czas niejaki, drugie zaś żywszym wybuchało płomieniem— nigdy się przecież nie zdarzyło, aby wszystkie równocześnie przygasły, bo zawsze znalazło się dość silnych piersi, które zdołały omdlewającą wśród popiołów iskierkę rozdmuchać i do nowego powołać życia. Ognisko wielkopolskiéj dzielnicy było z pewnością dotąd najsłabszém a jednak i ono miało epokę świetną w czasie, gdy na polu literackiéj i społecznéj pracy przewodzili Libelty, Cieszkowscy—gdyśmy mieli takie pisma, jak Przyjaciel ludu (w Lesznie), Tygodnik literacki, Orędownik, Rok i t. p.

Najcięższą bez wątpienia była dola Polaków, jęczących pod berłem białego cara—a jednak te właśnie prowincye najdzielniéj zawsze wypełniały narodowe obowiązki, najsilniejsze dawały objawy życia a ich stolica, Warszawa, choć oddzielona od dwóch pozostałych dzielnic, choć prześladowana i uciskana w sposób barbarzyński, nie przestała być dotąd metropolią całéj Polski. W niéj się koncentrują najobfitsze siły intelektualne, w niéj literatura mająca na swe rozkazy kilkadziesiąt pism czasowych, najżywszém uderza tętnem. To téż p. Wilkońska, odźwierciadlając w swych Wspomnieniach, których pierwszą seryą[1]) mamy przed sobą, umysłowe i towarzyskie życie Warszawy, wielką wyświadcza przysługę i piśmiennictwu, dostarczając mnogo cennych materyałów i publiczności wielkopolskiéj, stawiając jéj przed oczy nieznany prawie obraz jako przykład godny naśladowania.

Dzieło p. Wilkońskiéj odznacza się przedewszystkiém szczęśliwą i urozmaiconą formą, przechodzącą z opisu w gawędę, z gawędy w charakterystykę, w szczegóły biograficzne uzupełnione wierszykami, listami znakomitych ludzi itd. Szanowna autorka wprowadza nas z sobą na wieczory niedzielne u kasztelanowéj Nakwaskiéj i pp. Maciejowskich, na poniedziałkowe u p. Niny Łuszczewskiéj, czwartkowe u pp. Wójcickich, Korzenioskich — opowiada, jak mile spędzano tam czas, zapoznaje nas ze słynniejszemi osobistościami, uczonymi poetami, literatami, artystami, spisuje celniejsze a dowcipne ucinki i wierszyki, mianowicie improwizacye Deotymy, daje ciekawy opis stósunków i wypadków tamtejszych w pamiętnym r. 1846 i wrażenia wywołanego wiadomością o śmierci cara Mikołaja, powtarza rozmowy dotyczące kwestyi politycznych, społecznych i literackich, i tym sposobem daje nam miarę zapatrywań i pojęć ówczesnych. Słowem p. Wilkońska pisze o wszystkich i o wszystkiém, co tylko godne uwagi, ludzi ocenia przychylnie i nieraz zbyt pobłażliwie, o niczém nie zapomina tylko o sobie; znamionuje to zaprawdę duszę wyższą, pełną szlachetnych uczuć, ale czytelnik pragnąłby dowiedzieć się czegoś więcéj o osobie, która jako autorka stu blisko tomów powieści ma tém samém prawo a nawet obowiązek mówienia o sobie. Pobłażliwość ta, będąca zresztą nie małą zaletą w czasie, gdy powszechna niemal panuje gorączka nicowania obcéj zasługi a wynoszenia samego siebie, staje się powodem, że w niniejszéj książce znalazł pomieszczenie nie jeden ustęp, nie jeden wierszyk, które nie stoją na wysokości dzieła.

Jedną z nieposlednich zalet Wspomnień p. W. jest prostota i bezpretensyonalność opowiadania. Szanowna autorka gromadzi skrzętnie wszystko to, co tyl-

[1]) Mniejsza część téj seryi drukowaną była w jedyném dziś na całą Wielkopolskę piśmie literackiém Tygodniku Wielkop.

wskiém), podpisami wójta, przysięžnych i kilku gospodarzy opatrzone, a bezwzględnie zdzierające maskę moskiewskiéj téj agitacyi. Wypadek uhrymowiecki pocieszającym jest dowodem, że lud ruski nawet poczuwa się do solidarności obywatelskiéj, odrzucając nieprzyjazne podszepty zdrowym swym rozsądkiem, otrząsającym się z bałamutnego wpływu owych ichmościów przewrotnych, którzy nie wstydzą się duchowną dostojnością swoją osłaniać dążności wcale nie chrześciańskich.

Na lwowskim bruku pełno światła i ciepła, wiosna od razu w całym blasku zstąpiła ku nam w tym roku, wbrew zwyczajnemu swemu sposobowi rugowania zimy długiemi z nią zapasami. Dzięki sprężystszemu niż dawniéj zaprzątnięciu się organów czystości i porządku miasta, Lwów przedstawia się dość przyzwoicie witającéj nas wiośnie, i bez kaloszy możemy wychodzić dla zaczerpnięcia ożywczych tchnień kwietniowéj aury.

Miłą pewnie będzie wam wiadomość, że nasz pan prezydent dr Ziemiałkowski stanowczo przychodzi do zdrowia i kilkakrotnie widzieliśmy go wyjeżdżającego na przechadzkę. Podobno jednak długo potrwa rekonwalescencya a z nią wstrzymanie się od wszelkich zajęć. Wiceprezydent dr. Jasiński prowadzi tymczasem w zastępstwie prezydenta sprawy miasta, i sposobi reorganizacyą magistratu.

NIEMCY.

— Berlin, 7 kwietnia. Tak niemiecka jak zagraniczna prasa trudni się od niejakiego czasu pogłoską o rzekomym czy prawdziwym traktacie włosko-niemieckim, przy zawarciu którego miał, jak wiadomo, pośredniczyć książę pruski Fryderyk Karol, który nie dawno temu bawił we Włoszech. Wychodząca we Frankfurcie nad Menem Deutsche Presse poświęca zaraz w piérwszym numerze kwestyi téj artykuł wstępny, w którym pisze między innemi: „My z naszéj strony sądzimy, że wszystkie te wskazówki, pogłoski i oświadczenia przyjmować należy z ową przezornością, jaka, o ile chodzi o pewne wypadki i osoby, wstrzymuje się od wszelakiéj polityki konjekturalnéj, nie zamykając się jednak przed logiką faktów. Królestwo włoskie i cesarstwo niemieckie są bezwątpienia jak na teraz zmuszone do czujności w obec tych samych przeciwników. Są one pierworodnemi owocami owego głęboko sięgającego ruchu narodowościowego, który powstał w sprzeciwieństwie przeciw państwu uniwersalnemu Napoleona, potem pod naciskiem systemu Metternicha zdawał się marnieć, w wypadkach od 1848—50 r. otrzymał chrzest ducha i krwi, a nareszcie pod kierunkiem dwóch genialnych mężów stanu dwie parweniuszowskie monarchie europejskie, Prusy i Sardynia do niespodzianych doprowadził tryumfów. Emancypowane z pod wpływu austryackiego Węgry trzeciemi są w tym związku". Nadmieniwszy, że w równém sprzeciwieństwie porusza hierarchia rzymska przeciw wszystkim trzem wystkie środki, że daléj przeciw wszystkim szuka pomocy u starego p. Thiersa i uważając to wszystko za fakta, z jakich owe mgliste pogłoski o traktatach i groźnych kombinacyach politycznych powstały, przychodzi wreszcie do twierdzenia, że jak na teraz ma się niezawodnie do czynienia jedynie z pogłoskami i kombinacyami, ile że, jak półurzędownie niedawno pisano z Berlina, każde mocarstwo europejskie popełniłoby na sobie po prostu samobójstwo, gdyby teraz szukało powikłań.

Paryzki dziennik Soir natomiast, utrzymujący podobno stósunki przyjazne z pałacem wersalskim prezydenta, ogłosił w tych dniach artykuł pod tytułem Nowe Włochy i wielkie Niemcy, w którym starał się wykazać, że ze strony francuzkiéj żadne Włochom nie grozi niebezpieczeństwo, lecz że przeciwnie wszystkiego się ze strony Niemiec obawiać powinny, które chcąc zostać wielkiém rzeczywiście mocarstwem, muszą mieć Danią, to jest wyjazd z Baltyckiego morza, Hollandyą t. j. wybrzeża morza Północnego i część wybrzeży Adryatyku. Tryestem zaś nie będą się kontentowały, lecz mieć będą zapewne chciały Wenecyą i całe Włochy północne. Ze strony Niemiec atoli nie potrzebują się Włochy obawiać niczego. Zresztą mniema jeszcze Soir, że jeżeliby Pius IX umarł, kardynałowie wybiorą papieża, który pojedna się z Włochami, tak że kwestya doczesnéj władzy stanowczo będzie mogła być uważaną za załatwioną, i że nie będzie już powodu do nowego pomiędzy Włochami a Francyą konfliktu.

Jak słychać, zagai parlament niemiecki jutro nie cesarz lecz kanclerz hr. Bismarck, o którym obiegały znowu w ostatnich czasach pogłoski, że go tak zwana kamarylla dworska wszelkiemi sposobami stara się usunąć od steru rządu.

Konferencya, jaka się tu dnia 3 b. m. pod prezydencyą ministra oświecenia p. dr. Falk w kwestyi szkół w Górnym Szląsku zebrała, ukończyła już dnia 4-go swe prace.

Z obwodu rejencyjnego merseburskiego emigrowało w ostatniém półroczu przeszło 70 nauczycieli i udało się do bliskiego Królestwa Saskiego, gdzie stósunki nauczycieli są daleko korzystniejsze.

AUSTRYA.

— Zagrzeb, 4 kwietnia. Ministeryum dla Kroacyi odrzuciło ustawy uniwersytetu w Zagrzebiu z powodu wprowadzenia do planu lekcyi dziejów słoweńskiego prawa. W lokalu redakcyi Obzor'a zarządziła władza policyjna ścisłą rewizyą.

— Bozen, 3 kwietnia. (Petycya o ugodę). Zarząd zgromadzenia ludowego postanowił wysłać petycyą do cesarza treści podobnéj do petycyi z Gracu i Salzburga, celem podjęcia na nowo rozpraw o ugodę, oraz adres zaufania dla właścicieli wielkiéj posiadłości konserwatywnego stronnictwa w Czechach.

ROSYA i POLSKA.

— W Petersburgu zawiązało się Towarzystwo przyjaciół oświaty duchowieństwa, do którego należy wiele bardzo wysokich osób. Celem tego towarzystwa ma być większe zbliżenie duchowieństwa z innemi stanami oraz prawosławnego kościoła do kościołów zachodnich, starających się coraz bardziéj o zgodę z prawosławnym.

Sejm w Helsingforsie jest zarzucony rozmaitemi petycyami. Między innemi była podana petycya o utworzenie katedry staro-skandynawskiego języka, którą jednak stan miejski i wiejski odrzucił.

W Odessie 1 kwietnia ogłoszono przez plakaty, że zbieranie się ludzi na ulicach jest wzbronioném. — Zmarły w tych dniach grek Wurynos zapisał dla szkół publicznych swéj ojczyzny 800,000 franków.

Wileński Wiestnik z d. 3 kwietnia donosi, że cesarz ukazem z dnia 25 stycznia b. r. rozkazał, aby generał-gubernator zachodniéj Syberyi (Irkutska) dla kolonizowania Zaisańskiego Kraju, ziemi niedawno jeszcze do Chin należącéj, zakładał każdego roku kozacką stanicę i w niéj osadzał po 50 familii, należących do wschodnio-syberyjskich kozaków. Gdyby tych nie starczyło, gubernator ma brać z dawno zabranéj linii bijskiéj, w Tomskiéj gubernii.

Na przestrzeni żelaznéj drogi między Sebastopolem, i Symferopolem, do któréj budowania niebawem przystąpiono, będzie 6 tunelów, z których jeden 200 sążni długi.

Wykonanie obrządków katolickiego kościoła znów uległo znacznemu ograniczeniu. Tak zwane katolickie Kolegium w Petersburgu wydało dwa rozporządzenia zakazujące procesye po ulicach i noszenie najświętszego Sakramentu ze zwykłą dotąd ceremonią do chorych. Księżom odtąd niewolno jeździć na odpusta do swoich sąsiadów dla dopomagania im, ani też odprawiać nabożeństwo w innym prócz parafialnym kościele.

Z ukazu z dnia 19 lutego na pewno dowiadujemy się, że rekrutów z Królestwa Polskiego głównie wysyłają do północnych gubernii państwa, i dla tego też dane im rekruckie ciepłe ubranie, po przybyciu ich na miejsce mają pozostać ich własnością. Dotąd im takowe odbierano na rzecz intendentury.

FRANCYA.

Paryż, 3 kwietnia. Wszystkie dzienniki zajmują się wypadkiem procesu jenerała Trochu. Bonapartyści tryumfują wołając, że 4 września (dzień upadku cesarstwa) był oskarżycielem, dzisiaj jest skazanym. Figaro nie wacha się powiedzieć, że po wyroku przysięgłych artykuły obżałowane p. Vitu stały się nadal niezaprzeczonemi kartami historyi. Na to Bien public, dziennik pisujący z natchnienia Thiersa, odpowiada następującemi słowy: „Od dwóch lat oczekujemy jakiegoś słowa żalu lub skruchy ze strony bonapartystów. Przed i po Sedanie zawsze oni mówią jednako, utrzymując stale, że żadnego a żadnego błędu nie popełnili. Proces był dla nich sposobnością do nowego uniewinnienia się. Wszelkie słabości, wszelkie błędy wszelkie zdrady zostały popełnione przez przeciwników cesarstwa.

Przyjaciele cesarstwa przewidzieli wszystko, wszystko dobrze uczynili. Dziwią się bonapartyści, że ich z obawą i nienowiérzaniem traktują. Czyliż podobna, ażeby było inaczéj? Oni jedni nie mają żadnego udziału w naszych nieszczęściach. Ich zachowanie się jest zaprawdę szczególne. Ministrowie, którzy przed wojną rokowali, jenerałowie, którzy oświadczali, że jesteśmy gotowi, ministrowie ostatniéj chwili, którzy nie chcieli, ażeby broniono Paryża, wszyscy ci ludzie są bezwarunkowo nieodpowiedzialni, bezwarunkowo niewinni; nie dosyć na tém, występują oni jako nieubłagani oskarżyciele. Takimi byli w sprawie przeciwko dziennikowi Figaro. Takimi będą jutro. Marszałek Leboeuf powiedział przed wojną: wszystko jest gotowe; przedwczoraj odezwał się Grandperret, minister sprawiedliwości 4 sierpnia 1870, że 4 września obrona Paryża była gotowa. Tymczasem któż nie pamięta wszystkich robót, jakich dokonać należało? Opinia publiczna zapytuje się, jakim sposobem przy tylu nieszczęściach, przy tylu błędach, na rząd cesarski żadna nie spada odpowiedzialność; czém się dzieje że podczas kiedy ci, którzy Francyą ocalili i dźwignęli, wystawieni są codzień na napaści bonapartystów, ci którzy ją na łup wydali, żadnemu nie ulegają zarzutowi.

Komisya do rewizyi stopni wojskowych ukończyła nareszcie sprawozdanie, które będzie drukowane i zaraz po feryach Zgromadzeniu Narodowemu przedłożone. Przeszło ośm tysięcy nominacyi było do sprawdzenia. Zdaje się, że co do niektórych stopni musiano zarządzić powtórne poszukiwania, pokazuje się bowiem, że jenerał dywizyi Boissonet, który poprzednio przez komisyą na jenerała brygady cofniętym został, teraz zatwierdzony jest na nowo jako jenerał dywizyi, który to stopień otrzymał był w nagrodę dzielnego zachowania się pod Champigny. Jenerał brygady Camo, cofnięty na półkownika, jest znowu jenerałem. Zmiany te dowodzą, że prace komisyi rewizyjnéj zbyt pobieżnie niekiedy prowadzone były. Jaką przytem rolę protekcye tu odegrać mogły, powtarzać nie trzeba. Faworytyzm był plagą cesarstwa, a Rzeczpospolita nie tak łatwo go wykorzeni. Z rozkazu ministra wojny wszyscy żołnierze armii mieli się uczyć obsługi przy działach. Obecnie rozporządzenie to ma być rozciągnięte do wszystkich mieszkańców nadmorskich zdolnych do noszenia broni. W każdym nadbrzeżnym okręgu Francyi będą bateryе z kadrami złożonemi z oficerów i podoficerów, przy których młodzież służby artyleryjskiéj uczyć się będzie.

W teatrze Folies-Bergère 3 kwietnia było bardzo hałaśliwe przedstawienie. Wrzawa spowodowana została zbytnią swawolą choregraficzną zagranicznych tancerek. Nieprzyzwoitość w tańcach doszła do tego stopnia, że publiczność — która przecież nie jest surową — poruszyła się. Zaczęto świstać, krzyczeć, tupać, rzucać groszaki na scenę, tak, że przedstawienie wstrzymaném być musiało. To też Indépedance. z dnia 5 kwietnia w korespondencyi z Paryża, mówi nieco uszczypliwie, że we wszystkich utworach teatralnych wiatr jednostajnie i bezwarunkowo wieje w stronę moralności i cnoty a „ulica Zbrodni" (boulevard du Crime) jest niejako tchnieniem jéj nasycona.

Mer miasta Metz ogłasza następujący list, który odebrał od prezydenta okręgowego w Lotaryngii, „Metz, 19 Marca 1872. Panie Merze. W odpowiedzi na pańskie

---

ko wie o wybitnéj jakiéj postaci, nie dodając zwykle swoich uwag, lecz pozostawiając sąd czytelnikowi. Dzięki obfitości nagromadzonego materyału, charaktery wielu ludzi, jak Dr. Ferdynanda Dworzaczka, Hen. Rzewuskiego, Miniszewskiego, skreślone są wyraźnie i wyczerpująco — rzecz o Bogdanie Dziekońskiém pod każdym w zględem wyborna. Gdybyśmy mieli więcéj po dobnych monografii, historye literatury nie miałyby tyle luk i braków, nie potrzebowałyby powtarzać za panią matką zwykłych komunałów.

Pełne humoru i werwy anegdoty Rzewuskiego np. o pewnym zarządzcy lasów w Rosyi, o powodach swéj pobożności (ostatnia wyśmienicie charakteryzuje hr. Henryka), blaga Miniszewskiego, przebijająca się w opowiadaniu o poznańskich uczonych i o własnych utworach, które wynosił pod niebiosa jako obce — te i wiele innych epizodów sprawiają, że Wspomnienia, mające wysoką wartość literacką, stają się zajmującą lekturą dla każdego nawet profana. Co do Dziekońskiego, nie od rzeczy będzie przy téj sposobności sprostować wiadomość, podaną w Gazecie Narodowéj, jakoby Bogdan naigrawającemu się zeń w cytadeli ks. Galicynowi w twarz plunął. Wieść to zupełnie mylna, i nie wiemy, zkąd zaczerpnięta, bo wedle zapewnień osób, które w bliższych stósunkach z nim pozostawały aż do wyjazdu za granicę, Dziekoński nigdy w cytadeli nie siedział.

Prawdziwą ozdobą książki p. W. jest spory zbiór listów, rzucających wielkie światło na ówczesne stósunki. Listy te przytacza sz. autorka z uznania godną wiernością, posuniętą tak daleko, że nawet błędy gramatyczne pozostawiono. I tak w liście pułkownikowéj Paszkiewiczowéj czytamy: „Będąc (scil. ja) w sierpniu u gubernatora Maćkiewicza, przyszli właśnie zameldować gubernatorowi." Listy Syrokomli odznaczają się poetyczną werwą i humorem. Nieporównany jest ustęp, znany już publiczności ze Sobótki a zaczynający się od słów:

Sza! uroczyste milczenie...
Patrzajcie zdumione ludy!
Oto poeta na scenie,
Zgarbiony, blady i chudy—

Nie możemy się daléj powstrzymać od przytoczenia wiersza p. n. Homerowa dziatwa:

Boże mój, Boże, jak to poecie
Nudno i trudno żyć na tym świecie;
On braci kocha, ufa bez granic,
W ich sercach rymu do serca szuka.
A dobrzy ludzie mają go za nic,
Bo zwieść poetę nie wielka sztuka!
Przecież go każdy zwodzić ochoczy,
My tacy prości a oni biegli,
Więc na złość światu!— zamknijmy oczy,
Udajmy, żeśmy nic nie dostrzegli.
Niech zwodzi przyjaźń, zwodzi niewiasta,
Niechaj spekulant, jak chce, odziera,
Ślepym był Homer, nasz protoplasta,
Więc bądźmy ślepi na cześć Homera!

Piękne listy Pługa zawierają cenne szczegóły o ruchu umysłowym na Rusi, o szkołach, o Chodźce, Syrokomli, Kraszewskim — o stósunkach między ludem a włościanami w czasach zniesienia pańszczyzny. Albert Gryf (znany pod pseudonymem Ant. Nowosielskiego) w listach swoich rozwija poglądy na literaturę, odznaczające się wytrawnością i trafnością zdania. Nie możemy tego powiedzieć o K. Wł. Wójcickim, wychwalającym jedne ze słabszych komedyi Korzeniowskiego, p. n. Wąs i peruka, i mówiącym o Barbarze Odyńca, „że należy do arcydzieł, że po Panu Tadeuszu, obok Mohorta, jeżeli nie wyżéj stoi."

Zdarzyło nam się słyszeć przed niewielu dniami życzenie, by szanowna autorka Ireny rozpisała się również o życiu towarzyskiém i umysłowém w Poznaniu. Byłoby to bezwątpienia bardzo pożądaném — należałoby przecież życzyć naprzód, aby się między polską inteligencyą miasta naszego rozbudziło towarzyskie życie — ażebyśmy mniéj w rozbiciu po restauracyach przy butelce a więcéj na wzór Warszawy żyli społem w kołach prywatnych— ku czemu już w przeszłym roku dwa czy trzy domy dały świetny początek.

Żywiąc tedy niepłonną nadzieję, że po kilku latach i gród Przemysława dostarczy szanownéj autorce przedmiotu do nowego dzieła w tym samym rodzaju, oczekujemy niecierpliwie dalszego ciągu Wspomnień Warsz.

Tom piérwszy w przeciągu kilku tygodni zupełnie się wyczerpał; ponieważ zaś wybito małą tylko liczbę egzemplarzy a wydanie nie odznacza się starannością, mianowicie korekta bardzo zaniedbana, śmiemy przeto objawić zdanie, że dobrzeby było i tom piérwszy raz jeszcze oddrukować.

pismo z d. 2 b. m. mam zaszczyt mu donieść, że uwagi pańskie, dotyczące używania języka niemieckiego jako urzędowego w Lotaryngii, oddane zostały do uznania pana Naczelnego Prezesa i pana Kanclerza Państwa. W skutek tego polecono mi uwiadomić Pana, że wnioski jego co do ogłoszenia tego prawo opierają się na fałszywéj podstawie że zatém i obawy pańskie co do zastosowania tego prawa są płonne. Rzeczywiście nietylko postanowienia prawa organicznego z 14 Lipca z. r., odnoszące się do używania języka francuzkiego w sądach i urzędach, nie będą zmienione, lecz nawet ludność okręgu mówiąca po francuzku może być pewną, że ochrona jéj spraw urzędowych, ze względu na które ów projekt do prawa wniesiony został, w ogólnym interesie cesarstwa pilnie na uwadze mianą będzie. Przyjmij Pan i t. d. Prezes Lotaryngii

— Paryż, 6 kwietnia. Redaktor Radical p. Mottu skazany został przez sąd policyi poprawczéj za oszustwo przy bankructwie popełnione i za przeniewierzenie na 2 lata więzienia i 50 franków grzywien.

ANGLIA.

Manchester, 4 kwietnia. Wczoraj przeszło dwa tysiące robotników czekało na dworcu London Road na p. Disraeli, gdy zaś tenże przesiadł się do powozu, tłum wyprzągł konie i tak go zaciągnął aż do miasta. Sto dwadzieścia cztery adresów złożono na ręce gościa. Wszyscy się pytają, zkąd się wzięło téj ludności tak dotąd liberalnéj witać z takiém uniesieniem naczelnika konserwatystów angielskich? Wywzajemniając się za niezwykłe przyjęcie wieczorem w obec sześciu tysięcy osób Disraeli miał mowę, która trwała przez trzy godziny. W mowie téj, naczelnik upadłego gabinetu mówił najwięcéj o ustawie i urządzeniach angielskich, rozumie się wynosząc je pod niebiosa. Jego zdaniem przez całe dwa ostatnie wieki Anglia nie doznała żadnych wstrząśnień dla tego, że „dzięki roztropności przodków sfera władzy najwyższéj została wyniesioną ponad poziom namiętności ludzkich. Wszystko to czém jest Anglia zawdzięcza tronowi.“ Następnie mówca dowodzi, że rząd republikancki kosztuje Stany Zjednoczone Ameryki północnéj 800 tysięcy funtów sterlingów rocznie (32 miliony złp.), to jest dwa razy tyle ile wynosi uposażenie roczne królowéj angielskiéj. Daléj broni niezbędności izby lordów: trudność ustalenia się republiki we Francyi można uważać jako skutek braku drugiéj izby w tym kraju. Podstawą nieodzowną drugiéj izby jest niezależność, otóż nie można zaprzeczyć, że Izba lordów posiada konieczne warunki niezależności, skoro średni dochód każdego z jéj członków dochodzi do 20 tysięcy funtów sterlingów (800 tysięcy złp.), całe zaś zgromadzenie przedstawia 9 milionów rocznego dochodu (360 milionów złp.).

Zmieniwszy tak na pieniądze całą wartość rządu angielskiego, p. Disraeli przypomina, że w ostatnich czasach dwie rewolucye miały miejsce we Francyi (w 49 i 70); po dwakroć Rzeczpospolita była ich wynikiem. W Manhester nikt się nie ruszył. Dla czego? Bo lud miał to czego mu potrzeba, a nawet i więcéj“(?!)

Podczas kiedy tak w Manchester Disraeli zbiera niewiadomo jak zasłużone wawrzyny, w parlamencie angielskim minister skarbu przedstawia budżet roczny z nadwyżką około 3 milionów funtów sterlingów. Dochody wynosiły 74,535,000 funtów sterlingów, wydatki 71,720,000; różnica na korzyść dochodów 2,815,000 f. st.

CZARNOGÓRA.

— Cetinje, 4 kwietnia. Pokojowe załatwienie sprawy turecko-czarnogórskiéj zdaje się być niemożliwém.

TURCYA.

— Skutari, 4 kwietnia. Uwięziono trzydziestu znakomitych Mirtidów, skutkiem czego obawiają się rozruchów.

HISZPANIA.

— Madryt, 6 kwietnia. Wybory ukończone teraz. Wedle zasiągniętych wiadomości jest większość 90—100 posłów za rządem; stronnictwo radykalne liczy około 40 a Karliści przeszło 73 głosów. Koalicya zwyciężyła w Madrycie, Barcelonie i Saragosie; rząd odniósł zwycięztwo zupełne w Sewili, Maladze, Kadyksie i Xeres, w Walencyi i Granadzie w połowie.

— 6 kwietnia. Wedle Correspondencia należy z nowo wybranych posłów 243 do stronnictwa rządowego a 128 do opozycyi. Przy 7 wyborach jest stanowisko stronnicze wątpliwe. Członkowie opozycyi są w przeważnéj liczbie karlistami, podczas kiedy stronnictwo radykalne kilku tylko rozporządza głosami.

GRECYA.

— Ateny, 5 kwtetnia. Król zagaił dzis sejm osobiście. Mowa odtronu podnosi przyjazne stósunki Grecyi do mocarstw zagranicznych, dodając, że stan publicznego bezpieczeństwa jest zadowalniający i nie został naruszony mimo panujące podczas wyborów wzburzenie.— Książę pruski Fryderyk Karól odjechał ztąd.

AMERYKA.

— Waszyngton. 5 kwietnia. Izba reprezentantów przyjęła bill, upoważniający rząd do rozdzielenia wynagrodzenia 190000 dolarów pomiędzyoficerów i załogę okrętu „Kearsage“, który czasu owego zatopił okręt „Alabamę.“

— Hamburg, 7 kwietnia. Telegram Boersenhalle z Meksyku z dnia 6 b. m. donosi, że wojska rządowe zajęły Durango i Mazatlan. Na półwyspie Yukatan wybuchła rewolucya.

Ostatnie telegramy.

Berlin, dnia 8 kwietnia. Dziś żagajono parlament niemiecki.

Londyn, 8 kwietnia. Telegram Times'a donosi, że dnia 3 m. b. miało miejsce trzęsienie ziemi w Antiochii. Około 1,500 ludzi straciło życie, połowa miasta zburzona.

Wągrowiec, 8 kwietnia. Właśnie nadeszła urzędowa wiadomość, że gimnazyum tutejsze w bieżącym tygodniu otwarte zostanie.

Telegram prywatny Gazety Wielkopolskiéj.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 kwietnia. **Woda** w Warcie tak bardzo już opadła, że komunikacya pomiędzy miastem a kurnicką bramą odbywa się już zwyczajną a nie jak dotąd, drogą na około wałów.

— Częścią dzisiaj częścią jutro rozpoczynają się znowu **nauki** w tntejszych tak niższych jak wyższych szkołach naukowych.

— **Dom bankowy** Kwilecki Potocki i Sp. wydzierżawił należący do niego Hotel francuzki p. Łazińskiemu za 6,500 rocznéj dzierżawy.

— Panienka czternastoletnia, idąc wczoraj po południu o 7 godzinie do kościoła Bożego Ciała, spostrzegła **dziecko**, zanurzające się w wodzie, wzdłuż Łąkowéj ulicy stojącéj. Poskoczywszy mu prędko na ratunek, zdołała je przy pomocy matki swojéj wyciągnąć z wody i ocalić od pewnéj śmierci. Przy dziecku tém było tylko drugie, mało co od niego starsze. Niechaj wypaten będzie przestrogą dla matek, aby małych dzieci nie zostawiali bez należytego dozoru w blizkości wody.

— Donosiliśmy przed kilku dniami, że wszystkie, jak się nam zdawało familie znalazły przy **zmianie mieszkań** w bieżącym kwartale pomieszczenie. Tymczasem leży już od kilku dni pod gołém niebem na Koziéj ulicy familia, z kilku składająca się członków. Podobno i w innych okolicach miasta zostały familie bez przytułku.

— W wyższéj szkole miejskiéj w Kępnie obsadzone ma być od dnia 1 lipca r. b. miejsce **dyrygenta**, (rektora). Pensya roczna wynosi 800 tal. Kandydaci — protestanci — winni się przy załączeniu świadectwa i życiorysu zgłosić do 1 czerwca do tutejszego magistratu. Szkoła ta ma w przeciągu roku być do rządu prigimnazyum.

— Landrat powiatu wschowskiego p. **Young**, złożywszy z urzędu inspektora szkólnego ks. administuatora parafii wieleńskiéj, mianował jego następcą tamtejszego ks. wikaryusza. Jest to pierwszy po emanacyi nowego prawa o inspektoracie szkólnym wypadek podobny.

— Z dotychczasowego zestawienia rezultatów **ostatniego obliczenia** ludności okazuje się, że ze wszystkich większych państw niemieckich Prusy są jedyném, w którém liczba ludności najmniéj urosła. Podczas kiedy bowiem takowa w roku 1867 dochodziła do 24 milionów, wykazał spis ostatni, że wynosi 24,500,000 dusz czyli innemi słowy, że nie wzrosła nawet o 3 procent. Państwo niemieckie włącznie z Alzacyą i Lotaryngią liczyć będzie nie spełna 41 milionów. Przed 50 laty miały Niemcy bez austryackich Niemiec 22 miliony, Austrya 20 a Rosya 40 m. mieszkańców. Ostatnia ma ich obecnie mieć podobno 73 miliony.

— Ciągnienie **król. loteryi** rozpocznie się dnia 16 mb. rano o 7 godzinie w sali ciągnień gmachu loteryjnego w Berlinie.

— **Kantonowa komisya** odbywać będzie w powiecie szamotulskim w następnych dniach swe czynności: dnia 20 kwietnia we Wronkach dla miasta i obwodu wronieckiego; dnia 22 kwietnia w Pniewach dla miasta i obwodu pniewskiego; dnia 25 kwietnia w Dusznikach dla obwodu dusznickiego; dnia 25 kwietnia w Szamotułach dla miasta i obwodu szamotulskiego; dnia 26 kwietnia w Szamotulach dla obwodu ostrorogskiego i miast Obrzycka i Ostroroga; dnia 27 kwietnia nareszcie odbędzie się w Szamotułach losowanie dla całego powiatu.

— Na podane dyrekcyi kolei górnoszlązkiéj pytanie, kiedy **koléj poznańsko-bydgowska** otworzową zostanie, odpowiedziała takowa, że oznaczyć się napewne nieda , kiedy to nastąpić będzie mogło. Na pytanie zaś, czy podczas wystawy w maju urządzi pociągi osobowe i zaprowadzi bilety dzienne, dała dyrekcya tymczasowo odpowiedź przeczącą.

— **Familia** pozostała po jednym z owych nieszczęśliwych, którzy w skutek ukąszenia przez psa wściekłego umarli w tutejszym szpitalu miejskim, wytoczyła właścicielowi psa proces o wynagrodzenie. Pies ów pochodził z Czerwonaka a dla przekonania się, czy oskarżony był rzeczywiście jego właścicielem, wykopano go tych dni.

— Słychać, że założone tu nowe **towarzystwo budowlowe** przy projektowanéj nowéj ulicy pomiędzy Berlińską ulicą a św. Marcinem zamierza najpierw zbudować dwa hotele, hotel pierwszego rzędu przy pierwszéj, hotel drugiego rzędu przy drugiéj ulicy. Resztę ulicy mają zająć domy mieszkalne głównie o 3 pokojach i kuchni.

Z Kościana 6 kwietnia. Wszystkie nasze gazety jednocześnie donosiły o zawiązaniu się Towarzystwa robotników, które się ukonstytuowało w Angliipod firmą Warwickshire Agriculnurallabourers Union, a to równoczesne zwrócenie uwagi prasy naszéj świadczy o ważności tego przedmiotu.

Nie wolno mi tu rozwodzić się nad położeniem naszych robotników wiejskich; jest ono dostatecznie znaném i nieraz już było przedmiotem dyskusyi, ale mam zamiar wskazać co innego, dotąd ogólniéj nieznanego.

Od czasu, kiedy tędy przechodzi kolej żelazna, kiedy na wielką skalę rozwijać się zaczął Berlin, kiedy eksploatacye soli w Stassfurcie, Seebergu i t. d. na wielką skalę się odbywają, lud nasz, dotychczasowy robotnik wiejski, oderwał się także od robót wiejskich i ciągnie tam, gdzie większy zarobek, bo tyle, ile człowiek letnią porą zarabia przy wskazanych zajęciach, rolnik płacić jeszcze nie może, i wątpić należy, czy kiedykolwiek będzie w stanie rywalizować z takiemi przedsiębiorstwami.

Z początku taka migracya z powodu robót przemysłowych odbywała się pojedyńczo i bez organizacyi. Od niejakiego czasu jednak rzeczy przybrały inny charakter. Nie utworzyli robotnicy dotąd związku, jak angielscy, ale łącznie po stu i dwustu pod jedném niejako kierownictwem pracują. W pobliżu tutejszego miasta n. p. dwóch dawniejszych robotników, ludzi dosyć sprytnych, potrafiło połączyć takim sposobem po dwustu ludzi, dla których sami nie pracując, starają się o robotę. Moglibyśmy to uważać za zaród stowarzyszenia a nawet pod pewnym względem pochwalić, gdyby antreprenerowie nie wyzyskiwali robotników, którzy z nimi się połączyli. Związki te robotników wynajmują się wprawdzie także do robót wiejskich, ale zwykle dopiero, kiedy już innéj roboty nie ma i kiedy dla spóźnionéj pory obywatel ziemski na każdą prawie cenę zgodzić się musi.

Sam Wasz korespondent padł ofiarą takiego związku robotników; mimo to nie chce on niniejszém wystąpić przeciwko tym związkom, ale tylko zwrócić uwagę obywateli na ten zarodek, żeby zawczasu zabezpieczyć się od szkodliwych skutków, mogących wypłynąć z fałszywego kierunku, jaki im tak zwani antreprenerowie nadać mogą. Gdyby zacni obywatele mogli stanąć na czele takich stowarzyszeń; gdyby to, co antreprener bez pracy bierze od tych robotników, podzielić pomiędzy nich samych w części, zaoszczędzając drugą dla siebie?

Jestem przekonany, że lud nasz na to chętnieby przystał, bo i tak sarka na wkradających się a dotąd mu nieznanych eksploatatorów swéj siły, lecz nie wie, jak temu zaradzić. Najodpowiedniejszém zdaje się byłoby, gdyby Towarzystwa rólnicze wzięły tę rzecz we swoje ręce, starając się o ciągłą pracę dla większych gromad robotników, do czego rozmaite przedsiębiorstwa, jak n. p. melioracye gruntów i t. p. łatwą nastręczają sposobność. —

Że czas pomyśleć o polepszeniu losu naszéj klasy roboczéj, sądzę, że dowodzenia nie potrzebuje, jak również sądzę, że jest czas zabrać się do tego, zanim nasz lud wpadnie w ręce nieprzy jazne właścicielom.

(B.) **Inowrocław** dnia 5. Kwietnia. Obywatele powiatu Inowrocławskiego, lubo już przedtém zaproszeni przez pana W. Łyskowskiego i J. Czajkowskiego na posiedzenie, mające radzić o środkach potrzebnych do założenia fabryki cukru w powiecie naszym zebrali się niestety w nader małéj liczbie. Posiedzenie zagaił o 1 godz. p. Łyskowski podając w krótkości powody, dla których obywateli zwołać sobie pozwolił. Na przewodniczącego został obrany najstarszy wiekiem p. J. Czajkowski z Tuczna, do pióra powołano p. Kozłowskiego. Pierwszy zabrał głos p. Łyskowski, dowodząc, że założenie fabryki cukru w Kujawach jest możebném, gdyż ziemia kujawska urodzajna, przeto można się spodziewać dostatecznéj ilości buraków. P. Grabski ze Skotnik nie podziela tego zdania; w Saksonii i innych okolicach mogą się utrzymać cukrownie, gdyż tam ziemia mając daleko lepszą uprawę i oczyszczona z zielska, którego pełno w ziemi Kujawskiéj, zdolna wydać daleko większą ilość buraków niżeli u nas. Zresztą jeżeliby rólnik podióśłszy znaczne koszta na uprawę i pelenie miał za centnar dostać tylko 8 troj., toby mu się uprawa buraków wcale nie opłaciła; lepiéj więc siać rzepak, pszenicę lub inne zboże. P. Fajans delegowany banku toruńskiego stara się dowieść, że rólnik sadząc buraki odnosi już przez to korzyść, że zmuszony oczyszczać ziemię z zielska; co się zaś tyczy ceny 8 troj. to akcyonaryusze mogliby rokrocznie ją zmieniać. Pan Broeckere, właściciel dóbr, który był w Szląsku 10 lat dyrektorem cukrowni, wprowadził kwestyą tę zaraz na tór właściwy oświadczywszy, że za konieczną podstawę istnienia założyć się mającéj fabryki cukru uważa surowy materyał, to jest 500 do 1000 morgów pod buraki, powtóre kapitał 200,000 tal.; dodaje zresztą, że gospodarstwo zyskałoby i przez to, zatrzymując dla inwentarza okrawki itr. Gdyby więc miał zapewnienie co do tych dwóch punktów gotówby sprzedać swój majątek i poprzeć to ważne przedsiębiorstwo tak materyalnie jako też swoją nauką i doświadczeniem. Dalszą kwestyą, nad którą się zastanawiano, była, czy fabrykę założyć o własnych siłach czy też przypuścić do tego przedsiębiórstwa i innoplemieńców w naszym powiecie zamieszkałych. Tu podzieliły się zdania, jedni utrzymywali, że obywatele powiatu są zdolni założyć fabrykę własnemi siłami, zwłaszcza jeżeli i inne powiaty W. Ks. Poznańskiego przyczynią się do tego przez zakupywanie akcyi. Zresztą jest to konieczném, jeżeli Zarząd ma się składać ze swoich. P. R. sprzeciwia się temu, utrzymując, że tak ze względu społecznego, jako też politycznego odpychanie innoplemieńców w celach czysto materyalnych byłoby nam tylko szkodliwe. P. W. jest prawie tegoż samego zdania, dowodząc, że w naszych stósonkach trudno nam się obyć w większych przedsiębiorstwach bez innoplemieńców, że nie trzeba drażnić silnego przeciwnika bez potrzeby wiedząc, że się jest słabszym. Z resztą gdyby cukrownia miała robić złe interesa, tobyśmy na téj próżności (?) źle wyszli, bo chcąc utrzymać fabrykę musielibyśmy dodawać, przez coby nie jeden majątek na szwank narażony został. P. P. z N. utrzymuje, że cukrownia nic z polityką nie ma do czynlenia i że byleby był dostateczny kapitał i dostateczna ilość buraków, to możnaby istnienie cukrowni uważać za zapewnione. P. z C. B. obawia się właśnie, czyby powiat dostarczył potrzebnéj ilości buraków. P. G. z G. przeczy temu dowodząc, że oprócz większych właścicieli dóbr będą sadzili buraki i wieśniacy skoro w tém zobaczą swoją korzyść. Mniemanie to zbija dostatecznie p. Fajans przytaczając smutny przykład, że cukrownia pewna mając na okół tylko mniejszych robotników już dogorywa. Pochodzi to ztąd, że chłopi są wielce podejrzliwi, dla tego na nich wcale się spuszczać nie można. Koniec końcem przytomni obywatele na posiedzeniu przyznać i wyznać musieli, że sami Polacy nie zdolni są dostarczyć potrzebnéj ilości buraków. Rozczarowanie było jeszcze większe, gdy się chciano choć w przybliżeniu przekonać, czyby sami Polacy zdolni byli zebrać na założenie fabryki potrzebny kapitał. P. F. oświadczył wprawdzie, że bank Toruński gotów wspierać to przedsięwzięcie, ale zapytany, czyby n. p. bank wziął akcyi za 100,000, oświadczył, że tego wzbraniają mu ustawy i że tylko na weksel pożyczać może. Smutno to, ale mówiąc prawdę, pokazało się, że kapitału potrzebnego ani połowy zebraćby nie można.

Toruń, 6 kwietnia. Dwóch techników i jedeu budowniczy objeżdżali zawczoraj, jak donosi tutejsza Thorner Ztg., okolicę nad Drwęcą, by celem zbudowania zakładów techniczych robić poszukiwania za węglem ziemnym.

Katowice w Górnym Szląsku, 7 kwietnia. Ucieszyłem się bardzo z przysłanego mi pierwszego numeru Gazety Wielkopolskiéj, tém więcéj, że Gazeta ze stanowczo katolickim charakterem będzie walczyła w szeregach naszych dla prawdziwéj oświaty i poprawy, dla postawienia tamy przeciw bałwanom bezbożności i dla pozyskania kościołowi zbłąkanych i po części już zgniłych narodów i plemion. Niech Bóg błogosławi staraniom Waszym, ponieważ ostatnich lat już wiele trucizny wolno-mularstwa, libertynizmu itp. w staro katolicki polski naród wpłynęło, co widzieć niekiedy u studentów wrocławskich można.

Jeden z abonentów.

Rozmaitości.

— **Węgrom zagraża kozaczyzna Zachodu.** Naród niemiecki gwałtem prze ku Wschodowi. Wszelkiemi środkami zdobywa coraz większe przestrzenie, coraz to gdzie indziéj się sadowi, aby potém, gdy synów swych zgłodniałych dostateczną liczbę na cudzéj ziemi zbogaci, zawołać — „mein Vaterland muss grösser sein!“ i uważać się za prawnego pana ziemi, któréj mieszkańcy dali mu przytułek, gościnę i kawałek chleba.

Nie tylko do nas cisną się nieproszeni goście, ale rzucili chciwy wzrok i na kraj węgierski, bo tam rzeczywiście jeszcze wielkie przestrzenie leżą odłogiem. Znany w naukowym świecie technik Toussaint wzywa swoich cywilizatorskich ziomków do utworzenia spółki na akcye, któraby wzięła w swoje ręce eksploatacyą rolną w Węgrzech i rozpoczęła swoje operacye od majątku w pobliżu miasra Esseg, wartującego 3 miliony zł. reńskich. Wylicza on, że część przestrzeni tego majątku, około 6000 hektarów wynosząca, rocznie 60,000 złr. czystego zysku w przecięciu przynosić może.

Można ubolewać nad ślepotą Węgrów, którzy sami, — jak właściciel majątku, o którym Toussaint donosi, — zapraszają jeżów do swojéj nory, zkąd nie łatwo ich potém za drzwi wyproszą. Nikt nie odmawia narodowi niemieckiemu wielkich zalet, ale też nikt zaprzeczyć nie może, iż dotąd nie było drugiego narodu, nie wyłączając nawet Francuzów, którym bez wątpienia ród ludzki znaczną także część oświaty zawdzięcza, któryby się tak chełpił ze swojéj wielkości, ze swojéj misyi, którą spełnia w świecie, jak naród niemiecki.

Ogólna przestrzeń rólnicza, to jest obszar ziemi, zajęty przez rolników w Królestwie Polskiém, wynosi 681,184 włók przedstawiających wartość 600,000.000 rsr., wartość jednorocznego obsiewu téj przestrzeni wynosi 25,577.000 rsr., wartość inwentarza żywego 95,612.000 rsr., martwego, oraz i narzędzi rolniczych 13,811.000 rsr., wartość przeciętna rolniczéj produkcyi roślinnéj 100 milionów rubli, a produkcyi zwierzęcéj 30 milionów rubli. Rolnictwo zatém w Królestwie Polskiém posiada kapitał zakładowy 600 milionów rubli, nakładowy (prócz robocizny) 135 mil. rubli i produkuje rocznie za 130 mil. rubli. Cyfry te wyjmujemy z ciekawych szczegółowych obliczeń p. Gustawa Plewako, ogłoszonych w warszawskiéj Gazecie rolniczéj.

Kronika bibliograficzna i literacka.

— Dwutygodnika humorystycznego **Coś** w Krakowie wychodzącego wyszedł ner. 6 i zawiera: Dobra nowina. — Pomniki autonomii galicyjskiéj. — W sprawie składek za oświatę. — Najprostsze rozwiązanie kwestyi dosyć zawisłéj. — Wiadomość artystyczna — Wyprawa po rozum. — Nowy paragraf ustawy prasowéj. — Dzwonkowi podzwonne. — Recepta na wielkiego człowieka. — Pytanie.

Przybyli do Poznania.

dnia 8 kwietnia.

BAZAR. Hr. Bniński z Samostrzela, Wichrzański z Litwy, Zalewski z Królestwa polskiego, Hulewicz z synem z Młodziejwic.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Taczanowski z Słaboszewa, pani Krzyżanowicz z Królestwa polskiego, hr. Jezierski i hr. Łubieński z Warszawy, prof. Dutkowski z Lubocina.

HOTEL du NORD. Mielęccy z Nieszawy, Baranowski z Rożnowa, Koszutski z żoną z Królestwa polskiego, Lasocka z córką z Miniszewa.

HOTEL PARYZKI. Winżewski z Wrześni, Radziwiłowczyk, Sakowicz, Dobrzański i Szymański z Żabikowa, Wróblewski z Wrześni, Szeliski z Chociczki, panna Piątkowska z Winnéj góry.

HOTEL pod CZARNYM ORŁEM. Świnarski z Mosiny, Patrzykowski z Łopienna, Buchowski z Pomarzanek, Raczyński z Borowka, Estkowski z Kościana, Wesołowski z Poznania.

HOTEL BERLIŃSKI. Szodkowska z Czarnkowa, Goczałkowski z Sapowic.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

— Z powiatu Mazowieckiego dowiadujemy się, że niektóre z upadłych Domów Zleceń przystąpiły do likwidacyi, tak, że akcyonaryusze choć w części swe fundusze odbiorą. Jeden tylko dom Płockich Rolników dotąd nie dał żadnego znaku życia i akcyonaryusze są w niepewności, czy w ogóle ich akcye jeszcze mają jakąkolwiek wartość.

— Sławny angielski inżnier Nasmyth ogłasza, że wynalazł machinę do otworzenia związków azotowych z powietrza, coby nam oddało pod rozporządzenie nasze cały zapas azotu znajdującego się w powietrzu. Wiadomo, że w stanie, w jakim on jest w powietrzu, rośliny przyswoić go sobie nie mogą.

— We Wrocławiu utworzył się: „Szlązki Centralny Bank rolniczo-handlowy.“ Do Rady nadzorczéj należą: Elsner z Granowa (Elsner von Gronów), sędzia Berger z Wrocławia i Rosenthal z Brymek.

Gdańsk, 6 kwietnia. Pogoda w tym tygodniu była piękna lecz zimna, a nocami często deszcz. Wiatr północny.

W Anglii transakcye zbożowe ciągle spokojne i pokup słaby. Ceny pszenicy utrzymały się jednakże bez zmiany, tylko w ostatnich dniach ładunki płynące mniéj były żądane. We Francyi targi pozostają w bezczynności, a lubo nowe dowozy zboża z Czarnego morza przybędą, właściciele składów zbożowych jednakże do nowych ustępstw nie są skłonni. Ponieważ wielka część pierwszorzędnych młynów poprzestała lub ograniczyła swą fabrykacyą, przeto pokup pszenicy bardzo mały i ceny mają słabnącą tendencyą.

Żyto bez zmiany. Jęczmień nieco droższy.

Na naszym placu pokup mierny. Pszenica wyborowa biała i wysokopstra szklista nieco więcéj żądana, inne gatunki trudniejszy miały odbyt. Ceny zeszłotygodniowe bez znaczniejszéj zmiany.

Żyto przy bardzo małym dowozie płacono od 1 do $1\frac{1}{2}$ tal. na 2000 ft. drożéj. Groch także lepszy miał odbyt przy wzmacniających się cenach.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 19,000 cent. czyli 950 ton; żyta 3,700 cent. czyli 185 ton.

Płacono za 2,000 ft. wag. cel. czyli jednę tonę

	wag. holl.	Tal.
Pszenicy białéj	126—128	78—81
„ wys. pstréj szkl.	127—130	$77\frac{1}{2}$—$81\frac{1}{2}$
„ jasno pstréj	$12\frac{5}{6}$—128	75—78
„ pstréj	126—$12\frac{8}{9}$	74—76
Żyta	120—123	51—$52\frac{1}{2}$
Jęczmienia 4 rzęd.	105—$10\frac{8}{9}$	$43\frac{1}{2}$—46
„ 2 „	107—115	45—47
Grochu białego podł. gatunku		44—48

Za szefel berliński

Tal.	sgr.	fen.	do	Tal.	sgr.	fen.
3.	9.	6.		3.	13.	3.
3.	9.	—		3.	13.	6.
3.	5.	6.		3.	9.	6.
3.	4.	6.		3.	7.	—
2.	2.	7.		2.	4.	6.
1.	17.	—		1.	19.	6.
1.	18.	6.		1.	20.	6.
1.	29.	5.		2.	4.	9.

Drzewo wszelkich gatunków ciągle żądane i ceny mają tendencyą do dalszego wzmocnienia się. Obecne ceny są;

a) belki sosnowe przy przecięciowéj długości 25 do 27 stóp po 9 sgr. za stopę kub. ang.
b) murłaty sosnowe $\frac{10}{11}$ cali przy długości 28 do 30 stóp po 6, $6\frac{1}{2}$, 7 sgr. za stopę kub. ang.
c) belki dębowe proste, za stopę kubiczną francuzką o 2 sgr. nad długość przecięciową.
d) plansony dębowe, mające przecięciowo 25 stóp kubicznych po $14\frac{1}{2}$ do 15 sgr. za stopę kubiczną francuzką.
e) klepki dębowe po 42 do 43 tal. za kopę zredukowane na pipówki. Jeśli na partyi mało rzeczywistych pipówek się znajduje, to płacą po 44 tal. za kopę.

Aleksander Makowski i Sp.

Giełda berlińska, 6 kwietnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 66—82 tal. wedle gat. żąd.; na kwiecień —, kwiec.-maj 78—$76\frac{3}{4}$, maj-czer. 76—$75\frac{7}{8}$, czerw.-lip. 76—$75\frac{3}{4}$ tal. płac. Żyto per 1000 kilo w miejscu 52—56 tal. wedle gat. żąd.; średnie 54 tal. z kol. płac.; na kwiecień i kw.-ma $52\frac{1}{4}$—$51\frac{5}{8}$, maj-czer. $52\frac{5}{8}$—52, cz.-lip. $53\frac{1}{4}$—$52\frac{1}{4}$ tal. płac. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gat. pł. Owies per 1000 kilo w miejscu 41—51 tal. wedle gatun. płac; pomorski i marchijski 47—48 tal. z kolei płac.; na kwiec. i kwiec.-maj $46\frac{1}{8}$—46—$\frac{1}{8}$, maj-czer. $46\frac{1}{8}$ tal. płac. Groch per 1000 kilo do gotow. 50—57 tal., na paszę 45—48 tal. Rzep per 1000 kilo — — tal. Rzepik per 1000 kilo — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $27\frac{1}{3}$ tal., na kw. i kw. maj $26\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ pł., wrz.-paźdz. 24—$23\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ tal. płac. Olej lniany per 100 kilo w miejscu $25\frac{2}{3}$ tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu 13 tal.; na kw. i kwiec.-maj $12\frac{1}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal. płac. Okowita per 100 kilo po 100%=10000% w miejscu bez becz. 22 tal. 24 sgr. płac.; na kwiec. i kw.-maj 23 tal. 2 sgr., do 22 tal. 28 sgr. do 23 tal., maj-czerw. 23 tal. 4 sgr., do 23 tal. 1—3 sgr., czer.-lip. 23 tal. 10 sgr. do 23 tal. 6—8 sgr. płac.

Mąka. Berlin, 6 kwietnia. Mąka pszenna per 100 kilo netto bez cła nr. 0. $10\frac{11}{12}$—$\frac{1}{12}$ tal., nr. 0. i 1. $10\frac{1}{12}$—$9\frac{2}{3}$ tal., rżana nr. 0. $8\frac{1}{4}$—$7\frac{3}{4}$ tal. nr. 0. i 1. $7\frac{2}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Kursa telegraficzne.

Szczecin 8 kwietnia 1872.

Stan powietrza: —
Pszenica: stale
na wiosnę $75\frac{3}{4}$
na maj-czerwiec $75\frac{3}{4}$
Żyto: spokojnie
na wiosnę $50\frac{3}{4}$
na maj-czerwiec $51\frac{1}{4}$
na czerwiec-lipiec 52

Olej rzepiowy: spokojnie
w miejscu 27
na kwiecie-maj $26\frac{1}{2}$
na jesień $23\frac{3}{4}$
Okowita: trzyma się
w miejscu $22\frac{5}{6}$
na wiosnę 23
na maj-czerwiec $20\frac{1}{12}$
czerw.-lipiec $20\frac{1}{6}$

Berlin, 8 kwietnia 1872.

Stan powietrza: pochmurno

	kurs pocz.	kurs końc.		kurs pocz.	kurs końc.
Pszenica: stale			Oléj skalny:		
na kwiecień-maj	77	—	w miejscu	13	—
na czerwiec-lip.	76	—			
Żyto: stale			March. poz. K. Ż.	—	—
na miejscu . .	53	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na kwiecień-maj	$51\frac{3}{4}$	—	Nowe pozn. lis. z.	—	
na maj-czerwiec	$52\frac{1}{8}$	—	Pozn. rent. listy	—	—
na czerw.lipiec	53	—	Koléj. żel. państ.	$232\frac{1}{4}$	—
Oléj rz. spok.			Lombardy . .	$122\frac{1}{8}$	—
w miejscu . .	$27\frac{3}{8}$	—	Austr. losy z 1860	—	—
na kwiecień-maj	$27\frac{1}{3}$	—	Włoska renta .	$67\frac{7}{8}$	—
na maj-czerwiec	—	—	Amerykany	$96\frac{1}{4}$	—
na wrześ.-paźdź.	$23\frac{3}{4}$	—	Austr. akcye kre.	207	—
Okowita: trzyma			Pożyczka tureck.	$51\frac{1}{8}$	—
na kwiecień-maj	23 1	—	$7\frac{1}{2}$ % Rumuny	—	—
na lipiec-sierp.	23 15	—	Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźdz.	21 —	—	Rossyj. banknoty	—	
Owies: stale			Austr. renta sreb.	—	
na kwiecień		—	Usposob: nieust.		

Redaktor: **E. Michałek.**



Dnia dzisiejszego o godzinie 5 z rana przeniósł się do wieczności ś. p. X. wikaryusz **Pluciński.** Pogrzeb odbędzie się dnia 9. kwietnia.

Sulmierzyce, dnia 6. kwietnia.
(97) X. Proboszcz **Sternad.**

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 6 kwietnia 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	$100\frac{3}{8}$ pł.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{3}{4}$ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	$121\frac{1}{4}$ pł.
Oblig. miasta Berlina	5	$102\frac{1}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$ pł.
dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{4}$ pł.
Wrocławskie	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{3}{8}$ pł.
dito	4	95 pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$ pł.
dito	5	$100\frac{5}{8}$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	$92\frac{1}{2}$ pł.
[illegible]zkie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. A.	4	$97\frac{3}{4}$ pł.
dito nowe	4	$97\frac{3}{4}$ pł.
[illegible]chodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{7}{8}$ pł.
dito	4	$92\frac{1}{2}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	100 pł.
dito II serya	5	$104\frac{1}{2}$ żąd.
dito dito	4	$92\frac{1}{4}$ pł.
Listy rent. poznańskie	4	$94\frac{3}{4}$ pł.
dito pruskie	4	96 pł.
dito szlązkie	4	$96\frac{5}{8}$ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	$63\frac{7}{8}$ pł.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	$58\frac{1}{2}$ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	87 pł.
dito losy z r. 1858	—	114 pł.
dito losy z r. 1860	5	$92\frac{1}{2}$ pł.
dito losy z r. 1864	—	92 pł. i żąd.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	77 pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	94 pł.
dto obl. cząst à 500 złp.	4	$102\frac{1}{2}$ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	$75\frac{5}{8}$ pł.
dito nowe		$75\frac{1}{2}$ pł. i żąd.
Polsk. listy likwid.	4	61 pł. i żąd.
Ameryk. pożycz. 1882	6	$96\frac{5}{8}$ pł.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Rum. oblig. kol. żel.	$7\frac{1}{2}$	$55\frac{3}{4}$ pł.
Renta francuzka	5	$87\frac{1}{2}$ pł. i żąd.
Włoska renta	5	$68\frac{1}{8}$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	$51\frac{3}{8}$ pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	$192\frac{1}{4}$ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	$65\frac{1}{2}$ pł.
Koléj po pr. brz. Odry	5	$120\frac{1}{2}$ pł.
Marchijsko-poznańska	4	$60\frac{3}{4}$ pł.
Dolnośląz.-march.	4	$95\frac{3}{4}$ pł.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	$222\frac{7}{8}$ pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	194 pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	$50\frac{3}{8}$ pł.
Starogardzko-poznańs.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$ pł.
Galicyjska Ludwika	5	$116\frac{3}{4}$-$\frac{7}{8}$ pł.
Austr.-franc. koléj pań.	3	— pł.
Austr. półn. zachodn.	5	$128\frac{3}{4}$ pł.
dito koléj Rudolfa	5	$81\frac{5}{8}$ pł.
dito koléj połudn.	5	$122\frac{7}{8}$-$\frac{3}{8}$-$\frac{5}{8}$p.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	$87\frac{1}{8}$ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	$113\frac{3}{8}$ pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	$102\frac{3}{4}$ pł.
Marchijsko poznańsk.	5	102 pł. i żąd.
Górnoślązka lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. C.	4	$92\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. D.	4	$92\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{7}{8}$ pł.
dito lit. F.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. G.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$ pł. i żąd.
dito lit. H.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$ pł. i żąd.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	95 pł.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ żąd.
dito IV emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ żąd.
dito IV emisya	5	$103\frac{1}{4}$ pł.
Górnośl. starog.-pozn.	4	— pł. i żąd.
dito II emisya	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$ żąd.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ żąd.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101\frac{5}{8}$ pł.
dito litera B.	5	$101\frac{5}{8}$ pł.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	$102\frac{1}{2}$ pł.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola Ludw.	5	$93\frac{5}{8}$ żąd.
dito II emisya	5	$92\frac{1}{2}$ pł.
dito III emisya	5	$89\frac{7}{8}$ pł.
Lwowsko-czerniejow.	5	$72\frac{1}{2}$ żąd.
dito II emisya	5	$81\frac{1}{4}$ pł.
dito III emisya	$5\frac{1}{2}$	$74\frac{3}{8}$ pł.
Austr.-franc. koléj	$3\frac{1}{2}$	299 pł.
Warszaws.-wied. II em.	$5\frac{1}{2}$	96 żąd.
dito małe	5	— pł.
dito III emisya	5	$95\frac{1}{2}$ pł. i żąd.
dito małe	5	— pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank depozyt.	5	$105\frac{1}{4}$ pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	$156\frac{1}{4}$ pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	94 pł.
Berlińsk. bank mekl.	5	124 pł. i żąd.
Wrocław. bank dysk.	4	180 pł.
dito wekslowy	4	144 pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	$105\frac{1}{4}$ pł.
Gdański bank pryw.	4	118 żąd.
Darmstadzki bank	4	$194\frac{7}{8}$ pł.
dto zwany Zettelbank	4	$121\frac{1}{2}$ pł.
Desawski bank kred.	—	$13\frac{1}{2}$ żąd.
Niemiecki bank narod.	5	$107\frac{1}{2}$ pł.
dto dto Unii	4	128 pł.
Gotajski bank kred.	4	116 żąd.
Królew. bank pryw.	4	— płac.
Kwileckiego i Sp. bank	5	— pł.
Meiningski bank kred.	4	$177\frac{5}{8}$ pł.
Austryack. zakł. kred.	5	— pł.
Austr.-niemiecki bank	5	126 pł.
Wschodnio-niem. bank	4	125 pł.
Pomors. bank. ryc.	4	113 pł.
Poznańs. bank prow.	4	$114\frac{1}{4}$ pł.
Szlązkie stow. bank.	4	184 pł. i żąd.
Szczecin. bank stowarz.	4	107 pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		$113\frac{2}{3}$ pł.
Korony złote		9. $5\frac{1}{2}$ pł.
Suwereny		6. $21\frac{3}{4}$ pł.
Luidory		$110\frac{1}{2}$ pł.
Napoleonsdory		5. $10\frac{1}{2}$ pł.
Imperyały		5. $15\frac{1}{2}$ pł.
Dolary		1. 12 pł.
Złoto w sztab. fnt celny		462 pł.
Srébra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		$99\frac{5}{6}$ pł.
Austryack. banknoty		91 pł.
Rosyjskie banknoty		$82\frac{1}{8}$ pł.
Francuzkie banknoty		80 pł.

Dyskonto banku berl.	4	
dito lombard...	5	

Nakładem i drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.